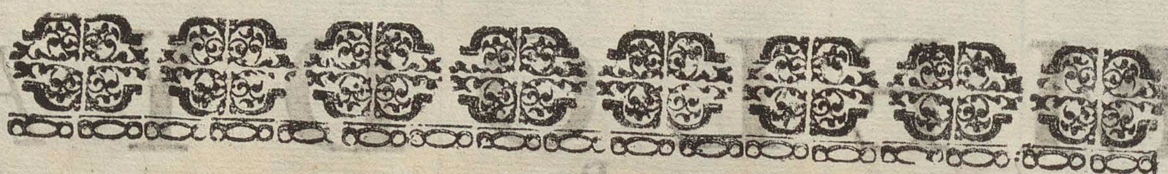
Lu[...] Elżbieta

[...]ana Melodya przy wschodzie pu-
purowym dnieiącego honoru.

MELODYA
Przy
WSCHODZIE PURPUROWYM DNIEIĄCEGO HONORU
Po
Brzegach nieograniczoney
SRZENIAWY
ROZLEGAIĄCA SIĘ
IASNIE OSWIECONEY
XIĘZNIE
ELZBIECIE LUBOMIRSKIEY
WOIEWODZINIE KRAKOWSKIEY
STAROSCINIE SPISKIEY
Przed Fortunnym Ingressem
IASNIE OSWIECONEGO
XIĘSTWA
Ná
WOIEWODZTWO
KRAKOWSKIE
Troiákim Rezonem
APPLAUDUIĄCA.
Roku 1732. *Mieśiąca*





NA HERBOWNĄ
IASNIE OSWIECONEGO
XIĘSTWA SRZENIAWĘ.



I.

CO zá Dźwięk po SRZENIAWY rozlega się brzegu
Scigá po złotey Rzece, honor Cnotę w biegu.

II.

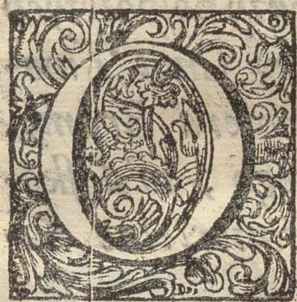
Będźiesz Apollo, powiedź co zá Paktol, ktory
Nie ná doł iáko inne lecz płynie do Gory.

III.

Nieumyły się choćiász perłowe Erytry
Gdyż nigdy niewynurzą świátu całey Mitry
To to SRZENIAWA *w ktorey nie iuż z konchą perłá.*
Lecz mitry znayduią się korony y Berłá.



JASNIE OSWIECONA
XIĘZNO
JASNIE WIELMOZNA
WOIEWODZINO.



Dgłos Melodyi ſłodko brzmiącey Apollina Lutni
przy Purpurowym wſchodźie dnieiącego Ho-
noru obiwſzy ſię o karpat Sármácki w M:tro-
polii Polſkiey powtarza Echo, y z nayniżſzą
nog Páńſkich adoracyą (przy ktorych XIĄZĘ-
CE wiązać ſię zwykło ucho) o łáſkáwą pokornie ſupli-
kuie audiencyą a ponieważ ſerce Veneracyi głos uchu, lytera o-
ku przynáleży, więc tenże applauduiący, WOIEWODZ-
TWA Honorowi odgłos, ćiśnię ſię pod Drukarſką Pra-
ſę, zeby rzucone atramentu umbry, luſtr nowy przydáły
JASNIE OSWIECONEGO XIĘSTWA Titułowi.
To pewna, że nie takby atramentem, iáko złotem piſac,
nie ták charaktery formować, iáko raczey lać perły należá-
ło, gdźie nowy WOIEWODZTWA Honor nowego
nábywa Honoru, y wyżſzey preeminencyi, gdźie Purpurę
Senâtorſką, XIĄZĘCA zdobi Purpurá, koronuie Mitra.
Przećież nayſzácownieyſzey Waſzey XIĄZĘCEY Mśći
Łaſce, obowiązáne pioro odważa ſię, nie ták ná kilku folia-

tach

Jasnie Wielmożny ...

Laudetur Jesus Christus

łách, iák ná Párnáśie y Helykonie wygorowánym XIĄŻĘCE ryſowáć Imiona, z ktorych miáłkiem ſtrumieniem czołgáiąca ſię ſuada, ledwie co, ſpływá z nieograniczonym Oceanem w paragon idącą w Purpurową SRZENIAWĘ nátychmiáſt w Złotometne Páktole, czy Erytreyskie wzraſta nurty, w ktorych wyſokiey ſtymy Perłá, JASNIĘ OSWIECONEY ELZBIETY Imie, Węgierſkim Koronom dedykowáne kleynoći Mitry, y ſzácowniey ſzemi niżeli Grachow, GASPARA, BALTAZARA, y ANNY Kleynotámi bogáći koronę.

Wſtępuyże iuż JASNIE OSWIECONA XIĘZNO ná ten Purpurowy aſcens do ktorego, przy poſpolitych Swiátá Polſkiego applauzách, przy nierozdźielney Cnot Twoich Páńſkich parádźie, tryumfalną Honor otwiera Brámę. Niechay wſchod Purpurowy, Honoru dnieiącego, w doſkonáłym ſtawa południu, dni wypogodzone w nieśmiertelne zámienia wieki.

Ták życzy

JASNIĘ OSWIECONEY

WASZEY XIĄZĘCEY MOSCI

Nayuniżeńſzy Podnożek

JOZEF JAN KRAUZ,

E C H O
FORTUNĘ WOIEWODZTWA KRAKOWSKIEGO
Przy
PURPUROWYM ASCENSIE
IASNIE OSWIECONEGO
XIĘSTWA SWIATU
GŁOSZĄCE.

HOnor ćieniem osuty stanął przy krępaku
Zbierał okiem promienie, dniá wyglądał znáku,
Ná koniec teskniąc rzecze: y z ktoregoż morzá
Wźnidźie mi kiedykolwiek Purpurowá zorzá.
Aliśći z Jaśnoświetney Xiążęcey SRZENIAWY
Ukaże pożądaną głowę dźień złotáwy,
Już dnieią tátry, łzawey iuż ubywá rosy;
Stroią się Gor wierzchołki w Absolona włosy:
Rozwijáią się Roże Krákowskiey Purpury.
Skáłka dzień witá iáko Memnońskie mármury.
Dopieroż honor stopniał od Radośći wcale
Y wnet się rozpłynąwszy w złote Tagu fale

Płynę rzecze: ſzczęśliwie ey płynę ná sławę
Nigdźieſz nigdźie nieſtanę aż w padne wSRZENIAWĘ.
Więc zá honorem applauz, koncertow wybiegi
SRZENIAWY ſię wyſokie rozlegaią brzegi.
Płynie po rzece Echo uderzy o Tatry
Y wźiąwſzy impet leći, tam gdźie Olimp wiátry
Gornym czołem poſkrámia, rozdźiera obłoki
Y bliſko planet śilne rozpośćiera boki.
Tu ſię wybiwſzy Echo tę nowinę poda:
Już też Krákow ſzcześliwy XIĄZĘ WOIEWODA!
XIĄZE, ktorego pierwſzy AURELI Antenát
Z Ceſarzow idźie zá nim cały Polſki Senat
W Potomkach dąży. Tey Krwi płynie Rubikonem
Fortuná sława Polſki, áni ſię Tryonem
Lechá Grániczy. Máłe to małe ſtrumyki
Ktore po źiemi biegąc igráią w kámyki.
SRZENIAWA w gorę płynie y tam chybá ſtánie
Gdźie ſię gwiazdy pogodne myią w Erydánie
Gdźie gruntem ieſt firmáment Gwiázdo litey Rzeki
Zkąd wypływáią ná świát nieborodne wieki.
Tám TEODORA Swietna záwiya SRZENIAWA,
O Dom słoneczny iego obiiá ſię sławá
Lecz gdy między pierwſzemi XIĄZĘCIA Planety
Ukazuie, izáli niewidzę ELZBIETY
Dway JASNIE OSWIECONE dążą Luminárze.
XIĘZNA iák Xiężyć wſchodźi wiáśnoświetney parze.
Aſpekt łaſkáwy oká iák niebieſkiey Sfery
Pogodá czoła, kandor ſerca, biſior cery.
Gdy ſię záś teraz nową Purpurą rumieni.
Niech ſię ſpodźiewá Krákow z złotym dżdżem Je-
śieni.

Ták

Ták bowiẽ planet XIĘZNA gdy wſchodźi w biśiorze
Nietrwoży blady Sierpien o pogodney porze.
A gdy ná Gorną ſalę wynidźie w Purpurze
Wioſnę wiátry o miłey awizuią chmurze
Co ieśli Xiężyć może choć odmienney miny.
Więcey coś obiecuie twarz WOIEWODZINY.
Otrzy czoło z obłokow, złez Lechu powieki
Iuż záwracáią názád koła, złote wieki.
Spieſzą nágle pod Krákow w pilnym Intereſſie
Chcąć párádowáć Xięſtwu przyświetnym Ingreſſie.
Skoro záś z Xięſtwem wnidą honor zámknie bramy
Fortuna z kornukopiy ſypáć będźie tamy.
Niebo też rzecze niech tu wiek złoty zoſtáwá
Gdyż Miáſto opáſała XIĄZĘCA SRZENIAWA.
Krákowſká Ziemio zdawna ieſteś źiemia złota
Teráz ći wieźie złoty wiek SRZENIAWY Flota
Kunegundy ſol wbiegła złotey kołkiem Sfery
EŁZBIETA złotych czáſow ſprowádźi minery.
Táką Echo Gazetę o Saturná Lećie
Kiedy z Olimpu gory rozniosła po świećie
Z dięte Radośćią wſzytkie okrzykną Tryony
Od mitry złote Xięſtwo czáś wam do korony.



b REZO-

REZONANCYA
CNOT SWIĘTYCH
IASNIE OSWIECONEGO
XIĘSTWA
Nad
SRZENIAWĄ NIEBU GŁOSNA.

KToż doydźie Brzegow wyſokich SRZENIAWY
Miáłkim rozumem wgłąb nieidąc sławy
Wieſz że rozumie ze to nie ták ſnádno,
Choćbyś iák kámień padł w SRZENIAWĘ nádno
Dna doſtać, zgadniez iáko ieſt głęboki
Jarzekę że ták iáko y ſzeroki.
Sięgay iáko chceſz tych brzegow dowćipię
Głowęz ákręćiſz w zákrętym Eurypię
XIĄZĘCYM. Wbyſtrey impreźie uſtánie
A gruntu rozum miáłki, niedoſtánie
Wſzákże lub Głębią wyżſze brzegi myie
SRZENIAWA miáłkość pokorną pokryie
Páńſkać to bowiem y XIĄŻĘCA Cnota
Nie nadár patrzyc lecz iáká ochota.
Y wczym ſię ſuchá nieumyła wena
Grzeczności doda XIĄZĄT Hypokrená;
Ktorey Gruntowna Cnotá to Grunt ſtał
Gruntem zaś Cnoty ſzeroki świát

Iákoż dośćigniesz w twym dowćipnym biegu,
Gdyż orle oko niedosięże brzegu.
Przećięż co możesz mow y czyń ná sławę
Sławną przed świátem sław Polszcze SRZENIAWĘ,
Dokąd spłynęły Domowe Erythry
Tyśiączne wioząc iednym razem mitry.
Mitry z Głowámi tu się rázem rodzą
Ták godnie że się y do koron zgodzą.
Jedna mi w Polszcze iest głowá ná czole
TEODOR iákich, Polská má niewiele.
Wtey ia ná oko, widzę iedney głowie
Jáko prym biorą sławy swey, Przodkowie
Tu z złotą głową AURELIUSZOWIE
Ná LUBOMIRZV ANTONIVSZOWIE
Od setnych wiekow wiecznych Dźieł Pánowie
Jákby dźiś zyli, ták są Polszcze, w Głowie
Dom LVBOMIRSKICH ile mitr Dźiedźiczył
Gdybym chćiał zliczyć y trzechbym niezliczył,
Ták iák náleży, y iák godnie trzebá,
Niebu żyiących, niechay liczą niebá.
Szczęśliwaś Polsko w iednym TEODORZE
Jakbyć spadł z Niebá, w cięszkiey náćie porze.
Ześ szczyrym Synem szczyrze káżdy przyżna,
Zna ćię y oycem wolnośći Oyczyzna.
Zatym nim złotey doydźiesz, ná Dźieł mećie
Szczęśliwyś bo masz koronę w ELZBIECIE
Tu bierz ELZBIETO honor z TEODORA
TEODOR z ćiebie toć iesteś Pandora,
Swiętych Przymiotow, zbior świáteł ELZBIETA
Cnot Pańskich, Pan Sármáckich iedyna záleta.

Co

Co ma honoru każde w Angliy XIĄZE
Ten się z XIĄZĘCĄ twą Purpurą wiąże.
Toc większy zászczyt ze całą SRZENIAWĘ
Dom LVBOMIRSKICH przeniosł y swę sławę
W Jmię ELZBIETY w ktorey zátopiłá
Serce SRZENIAWA. Gdy cnotę wypiła
Z KrwiąChrześćiáńską ELZBIETA Cnot XIĘZNA
Ták mądra Páni, iáko Páni Mężna.
Rzadkaż to rzadka w Tobie Łaska BOZA
Cnotá w Purpurzę, iák bez ćiernia Roża.
Pańska wspániáłość, z Cnotą przeplatana.
Cnota ná wybor, z wielu miar wybrana.
Cnotá w Purpurze, lub niedla koloru
W kandor odźiana, ani dla pozoru.
Bo nie ná pozor tu Cnota w Szárłáćie
Znáć drogą cnotę znáczniey w drogiey száćie.
Niech mowi práwdę wiersz lub mniey wymowny
Ze Niebo ztobą poszło wpodźiał rowny.
Y co ma niebo od BOGA w przymiotách
To masz ELZBIETO w Rodowitych Cnotách.
Lubo Angelskim XIĘZNOM idźiesz w parę,
Wtym pary niemasz, ze masz prawą wiárę.
Czołem ći biią Angelskie ELZBIETY
Bo w głowney wierze nieustąpisz mety.
A słowem mowiąc w świećie niemasz pary
W XIĄZĘCEY Cnoćie żyiąc bez przywáry.
Ná záyzdrość świátá powiem prawdę iásną
Przed twą Purpurą dumne szarpy zgasną
Twoie ELZBIETO Imię y w szárłatách
Swiát przed Oczymá, Kośćioł w Faciátách

W set-

W ſercu ubodży wdźięcznym, nośić maią
Zá dary Swięte, Serce zá Dank daią,
Pańſka przychylność lub znizá powágę,
Przećię u niebá má naywiękſzą wágę,
Ze ſię ku niżſzym łaſkáwie przychyli
Wſzák wniczym Páńſki animuſz niezmyli.
W Trop Swiętey Polſkiey wſtępuieſz Jadwigi,
Kroku niemiiáſz idąc ná wyśćigi.
Niebo ná źiemi w Architektonikách
Buduieſz ſobie w Kośćielnych Fábrykách
Twoiá, ſplendeca ołtarzow ozdoby
Dość modne żyćie przed Páńſkiemi groby
Zyć hoynie Bogu. Dźielie ſię dla Niebá.
Coż ieſt? miec z Niebem żyćie iák potrzebá.
Głoſny to dzwonek hoyność Páńſkiey ręki
Przy ſrebrnym głośie brzmi ná wieczne dźięki.
Ze hoyną XIĘZNO maſz ku Niebu Cnotę
Niebo w ſkárb idźie, ſkarby niebá w kwotę
Bo co kto Niebu dá nigdy nietraći
Lat długich żyćiem, Niebo ſkárb zápłaći.
Zyiże żyi drogi wiek WOIEWODZINO
Tryumfuy fata Polſka - HEROINO
Nieprzyiaźń czáſow niech idźie ná ſtronę
ELZBIETY Cnoćie Wiy Polſko Koronę.



HAR-

HARMONIA
SŁAWĄ KRWI w KOLLIGACYI, Y POTOMKACH.
IASNIE OSWIECONEGO
XIĘSTWA
NA
CAŁY SWIAT BRZMIĄCA.

RUmiána Krwią Oyczyſtą Polſka Purpuratko
SRZENIAWO LUBOMIRSKICH, Márſa Synow Mátko
Rzek XIĘZNO w Purpurowym bez ſarby kolorze
Bo nie dla oka tylko płynąca w biſorze
Cała ná Tobie ſławá Słowákow záwiſła
Lub biáłá przed Tobą ſię nieumyła wiſła
Gdźie co Potomek Purpur, to ják rybie oko
SRZENIAWITA nád krępák ſpływáiąc wyſoko ;
Wałem płynie do walnych honorow ſtatiwy
Teć wſzyſtkich SRZENIAWITOW ſą prærogátywy,
Ze kto ſię z Mátki XIĄZĄT SRZENIAWY urodźi
Nie w piáſku, lecz w czerwonym morzu Purpur brodźi.
Gdźiekolwiek SRZENIAWITOW zápłynęło Imie
Prym wźięło y w oſtátnich Tryłonách ſwey ſtymie.
Gdźie SRZENIAWA brzeg weźmie, tam y złote Tagi
Stanieią, y Gangeſy z ſwoiey ſpadną wági.
Tobie SRZENIAWO zá nic Nil F[illegible]
Nieuſtąpiſz y złotey Jndyiſkiey T[illegible]

Hydáſpes złoto płynny, płonny w ſwoiey ſpeźie
Przed Tobą gdy ſię zeyrzy ſpaſzuie w Impreźie
Y ktore ſię niżſzemi hardo nurty brzydzą
Przeyrzawſzy ſię w SRZENIAWIE ſiebie ſię záwſtydzą
Lub Szumne dumne w falách, Erydánu Warty
Fáluiąc w ſwoiey cenie ſzelągá niewárty
Lub złotym ſzumem świátu głos głowę nábiia,
Thetyś z bayką płynąca Częściey prawdę miia,
Lecz to prawda mocnieyſza nád twarde marmury
Ze z SRZENIAWY złotawe ſpływáią Purpury
Spływáią Rzeki wártem, Polſzcze dla ochłody
Tym Wiſło Polſka ledwoś godna podać wody.
Purpurat Domu tego ze Krwią rodowity
Każdy żołnierz przed ktorym Mars cudzy iák zmyty
Właſną iuchą żalany precz uſtąpił z Pola
Tak pod SRZENIAWITAMI dobra Polſzcze dola.
Niema terminow w Polſzcze Krew ſzyrząc Srzeniawa
Jeden tylko ten termin Krwi Oyczyzny Sława.
Głoſzą ſławę Rycerſkie y Marſowe gromy
Idą ná záſzczyt Domu Kolligáckie Domy.
POTOCCY, WISZNIOWIECCY, y z RADZIWIŁAMI
SANGUSZKOWIE, LESZCZYNSCY oráz z DENOFAMI
CZARTORYSCY ZAMOYSCY, SIENIAWSCY TARŁOWIE
KONIECPOLSCY, DZIAŁYNSCY tudźieſz CETNEROWIE
OPALINSCY tym traktem ſwe kieruią nâwy
Z wieczną ſławą Imienia wiożąc do SRZENIAWY.
Więcey tym ſławy Domom z Kráwych Erytr Idźie
Niźli złotego Runa, widźiał świát w kolchidźie
Z kr[illegible] dźieł droższy biſior niźli złote runo
N[illegible]ość tego ſkarbu zayzdroſna fortuno!
[illegible]in twoiey chwały TEODORZE
[illegible], w Potomkách lubo w młodey porze

Acz Męſkich lat terminu ieſzeze niedorośli.
Przećież znáć z młodey cery piękne látorośli.
Y on słońcu z Jutrenki każdy dobrze trzyma
Z umbry ná wſchodźie słońca poznaſz y olbrzyma.
Gdy w dźiećinney ſtaturze dwoiákie Imiona
Dźiedźiczy, Purpur dźiedzić, znam że go Junona
Dźiełámi Oyca z mlekiem wykármi do słáwy
By rosząc w lata uroſł z laty do Buławy
Ze Dźiećie dwoie Imion z Krwią w ſobie dźiedźiczy
Znák to ze wiele Purpur w Męſkim wieku zliczy.
Imioná dwa Krolewſkie Gaſpar z Bałtazarem
Wrożą że w Polſzcze trudno dać mu będźie parem
Krolewſkie Imie dano, urodźił ſię XIĄZE
Do Purpur przednich łatwo korona ſię związe.
Wszyscy twierdzic mozemy iż dźiećinnym ſzyku
Zyć OYCV, MATCE będźie w dźieśiątym krzyżyku
ELZBIETA pełne zaſług Máćierzyńſkie Imie
Dochowá ſplendorámi rownymi w ſwey ſtymie
Płynże ſzczęśliwie świetna SRZENIAWO dogory
Wynoś pod Niebo, Syna godne XIĄZĄT cory.



